

# Tadeusz Kołosowski

---

## Polityka religijna Konstantyna Wielkiego w świetle schizmy donacjańskiej

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 2/1, 17-37

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. TADEUSZ KOŁOSOWSKI SDB

## **POLITYKA RELIGIJNA KONSTANTYNA WIELKIEGO W ŚWIETLE SCHIZMY DONACJAŃSKIEJ**

### **1. Od prześladowań do tolerancji**

Jednym z najbardziej aktualnych dzisiaj zagadnień, które w Polsce często się dyskutuje, które wzbudza wiele polemik i kontrowersji jest sprawa stosunków pomiędzy państwem a Kościołem. Rozprawia się żywo, czy te wzajemne relacje muszą się streszczać w pojęciu „rozdział Kościoła od państwa”, czy też w słowach „autonomia i współpraca”. Ten problem miał swą rangę już od początku dziejów Kościoła. Pierwsze trzy wieki w dziejach Kościoła to okres, który w historiografii zwykle się określać dobą męczenników. Chrześcijaństwo aż do pokoju konstatyńskiego (313 r.) kilkakrotnie w mniejszym lub większym stopniu było prześladowane. Te prześladowania początkowo nie licząc prześladowań za czasów Nerona były inicjowane niejako oddolnie przez samą społeczność pogańską. Chrześcijaństwo uznawano za anarchistów, którzy podburzają cały świat, którzy negują państwo i dotychczasowy społeczno – polityczny porządek, że mają innego króla, który temu porządkowi zagraża. Uznawano chrześcijan za grupę odmieńców, którzy gardzą tradycyjną religią, kulturą i obyczajami rzymskimi, separują się od udziału w życiu państwowym i społecznym, są hermetyczną, może nawet o charakterze spiskowym grupą wyrzutków społecznych.

Od III wieku prześladowania te nie tylko, że były akceptowane przez władzę państwową, ale przez nią różnego rodzaju edyktami inicjowane i przeprowadzane. Główną przyczyną prześladowań była określona polityka religijna Cesarstwa Rzymskiego. W zasadzie Cesarstwo całkowicie sprzyjało wolności religijnej. Kultury bożków wschodnich objęto tolerancją pełną zyczliwości i miały one wszędzie swych wyznawców. Jednak warunkiem i to głównym było, że obce religie nie mogą sobie rościć prawa do zajęcia miejsca kultu oficjalnego bóstw rzymskich. Innymi słowy zezwalano na synkretyzm religijny, nie tolerowano natomiast ekskluzywizmu. Wolno było czcić różne bóstwa, ale nie znosząc bóstw rzymskich. Ponadto

ustalony ostatecznie w II w. kult cesarza został narzucony wszystkim religiom jako obowiązek surowo przestrzegany<sup>1</sup>.

Charakter nienarodowościowy Kościoła chrześcijańskiego i jego gorliwość w nawracaniu była cechą wyodrębniającą go spośród sekt religijnych, na które nałożono jako prawo obywatelskie obowiązek uwielbiania osoby cesarskiej i bóstw rzymskich. W tym mieści się cały dramat prześladowań. Na mocy postanowienia najwyższej zwierzchności państwa starożytnego panujący był głową religii. Każde miasto miało swoją religię, której opiekunem była władza państwowa. Chrystianizm jako religia powszechna i niezależna stał się więc groźbą bezpośrednio godzącą w najwyższą władzę religijną cesarza. Od tej pory tolerowano Żydów jako stary naród dochowujący wiary Jahwe, a prześladowano chrześcijan jako tych, którzy rozdzielając niepodzielną, suwerenną władzę państwa dochowywali posłuszeństwa cesarzowi jedynie w dziedzinie świeckiej<sup>2</sup>.

Lata prześladowań wskazały jednak państwu na bezsens takich poczynań względem chrześcijan. Wskazuje na to dekret o tolerancji cesarza Maksymina, w którym rad nierad musiał przyznać iż: „Doświadczenie tak długiego czasu dowiodło, że nie ma sposobu, który by ich (chrześcijan) mógł skłonić do porzucenia tego rodzaju upor”<sup>3</sup>. Słowa te są tylko dowodem przyznania się do bezsilności politycznej wobec bohaterkiej wielkości Kościoła męczenników. Tolerancję, którą inni współcesarze niechętnie przyznawali, w gest ostatecznej wolności o dziejowym znaczeniu przekształcił dopiero cesarz Konstantyn Wielki<sup>4</sup>. W 313 roku w Mediolanie odbył on naradę ze współcesarzem Licyniuszem. Postanowienia tam podjęte znamy z tekstu reskryptu, który w czerwcu tego samego roku Licyniusz kazał ogłosić w Nikomedii: „Tak więc w zbawiennym i najszczerzym przekonaniu wyraziliśmy wolę naszą, by nikomu zgola nie odmawiano swobody wykonywania i wybrania religii... oraz by każdemu przyznano prawo zwrócenia serca do tej religii, jaką sam dla siebie uważa za najodpowiedniejszą, aby Bóstwo Nam użyzczyć mogło łaskawej Swej opieki i życzliwości”<sup>5</sup>. Słowa te wskazują na nowe ujęcie polityki religijnej cesarzy. Czym charakteryzowała się ta nowa polityka, jak kształtował się jej rozwój za panowania cesarza Konstantyna Wielkiego? Założenia tej nowej

<sup>1</sup> Por. J. Lecler, *Historia tolerancji w wieku reformacji*, t. 1, tł. L. i H. Kuhn, Warszawa 1964, s. 66–67.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 67.

<sup>3</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna IX*, 1, tł. S. Lisiecki, *Pisma Ojców Kościoła*, t. 3, Poznań 1924, s. 393.

<sup>4</sup> H. Rahner, *Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie*, tł. M. i J. Radożyccy, Warszawa 1986, s. 53.

<sup>5</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia X*, 5, dz. cyt., s. 446.

polityki wobec chrześcijaństwa i religii w ogóle przyszło zaś Konstantynowi weryfikować w życiu już niebawem, gdy w Afryce Północnej wybuchła schizma, która przez ponad 100 lat dzieliła tamtejszych chrześcijan i która stała się także sprawą szczególnej troski władcy, który przyniósł chrześcijanom wolność religijną i pokój.

## 2. Wybuch schizmy donacjańskiej

Po śmierci biskupa Kartaginy Mensuriusza jego diakoni Botrus i Celestiusz, którzy rzekomo sami pragnęli urzędu biskupiego, podjęli działania celem wyboru jego następcy. W tym celu zaprosili do Kartaginy biskupów z sąsiedztwa. Pominęli jednak w tym przypadku episkopat numidyjski. Dokonano wyboru nowego biskupa Kartaginy. Nie ziściły się jednak marzenia ani Botrusa ani Celestiusza. „Jednogłośnie<sup>6</sup> przez cały lud wybrano Cecyliana, którego przez włożenie rąk wyświęcił na biskupa Feliks z Autumnum”<sup>7</sup>.

Botrus i Celestiusz, z których żadnego nie wyświęcono, nie zaliczali się do przyjaciół Cecyliana. Stąd porozumieli się oni z tymi spośród prezbiterów gminy kartagińskiej, którym biskup Mensuriusz, gdy przed śmiercią udawał się do Rzymu, powierzył złoto i srebro, jakie było własnością Kościoła. Gdy nowo wybrany biskup zażądał oddania powierzonych im przez poprzedników dóbr, prezbiterzy ci odłączyli się od wspólnoty z nim. Do nich oraz do wspomnianych diakonów: Botrusa i Celestiusza przyłączyła się wraz z całym swoim domem pewna wpływowa i stronnicza kobieta imieniem Lucylla.. Ona także niedarzyła sympatią nowego biskupa z racji, iż pewnego razu napomniał ją, że oddaje cześć fałszywym relikwiom. Oni wszyscy uznali święcenia Cecyliana za nieważne.

Postanowili więc odwołać się do pomocy biskupa Sekundusa z Tigisi. Przybył on w gronie wielu biskupów numidyjskich. Przeciwnicy Cecyliana przyjęli ich niezwykle serdecznie i gościnnie. Podczas gdy Cecylian oczekiwiał w swoim kościele wraz z całą wspólnotą na swych numidyjskich kolegów w biskupstwie, ci zgromadzeni w prywatnym domu potępili go, ponieważ jak uważali, przyjął sakrę biskupią z rąk „traditora”, czyli tego, który podczas prześladowań Dioklecjana wydał władzom rzymskim Pismo święte i naczynia liturgiczne. Oskarżano także Cecyliana, iż rzekomo podczas prześladowań miał przeszkadzać w donoszeniu męczennikom do więzienia żywności<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Cytaty z dokumentów źródłowych w tłumaczeniu autora.

<sup>7</sup> Optatus Milevitanus, *Libri VII I*, 18, recensuit et commentario critico indicibusque instruxit C. Z i w s a, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, t. 26, Vindobonae 1893, s. 20.

<sup>8</sup> Por. t a m ż e I, 19, s. 20–21.

Prawie siedemdziesięciu biskupów, na czele z Secundusem z Tigisi głosowało za potępieniem Cecyliana i oświadczyło, że nie chce dalej utrzymywać z nim wspólnoty<sup>9</sup>. W miejsce Cecyliana wyświęcili oni jednego z lektorów imieniem Majoryn, który należał do domu Lucylli<sup>10</sup>.

Decyzja biskupów numidyjskich była pozbawiona jakichkolwiek legalnych podstaw. Ponadto dopuszczili się oni tego samego, co najbardziej kwestionowali w sprawie Cecyliana, mianowicie Majoryn otrzymał święcenia biskupie przy współudziale biskupów, którzy byli „traditorami”. Jak wskazał bowiem odbyty 5 marca 305 roku synod biskupów numidyjskich w Cirta, wielu tamtejszych biskupów dopuściło się w czasie prześladowań wydania prześladowcom ksiąg biblijnych bądź naczyń liturgicznych<sup>11</sup>. Ważność wyboru Cecyliana nie mogła zostać zakwestionowana ponieważ dokonała się ona przez aklamację wspólnoty. Lud wierny trwał także przy swoim wybranym biskupie i nie był skłonny wypuścić go z bazyliki, by udał się przed numidyjskich biskupów. Również niczego numidyjscy biskupi nie mogli wnieść przeciw wyświęceniu, jako że zostały one przyjęte tylko w obecności biskupów sąsiadujących z Kartaginą i pod nieobecność biskupów Numidii, chociaż później donatysci trzymali się zwyczaju, że biskup Kartaginy jako prymas Afryki był wyświęcany przez *senex Numidiae*, najstarszego z biskupów numidyjskich<sup>12</sup>.

Cecylian według Optata z Mileve miał zaproponować powtórzenie święceń<sup>13</sup>. Byłoby to daleko idące ustępstwo z jego strony, jako że w rozległych kręgach afrykańskich panowało odwieczne przekonanie, odmienne na przykład od przyjmowanego w kościele rzymskim, że udzielany sakrament jest ważny „ex opere operantis”, to znaczy ważność sakramentu zależy od godności szafarza. Biskupi numidyjscy nie podjęli już jednak żadnych dalszych kontaktów z Cecylianiem<sup>14</sup>. Wraz z wyświęceniem Majoryna w Afryce zapanowała schizma. Secundus z Tigisi, który przewodniczył temu zgromadzeniu

<sup>9</sup> Por. *Le concile donatiste de Carthago de 312*, (w): J.L. Maier (wyd.), *Le dossier du donatisme*, t. 1: *Des origines à la mort de Constance II (303–361). Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur*, t. 134, Berlin 1987, s. 134–135.

<sup>10</sup> Optatus Milevitanus, *Libri VII I*, 19, dz. cyt., s. 21.

<sup>11</sup> Por. *Bischofsversammlung in Cirta zur Ordination des Silvanus 5 März 305*, (w): H. von Soden (wyd.), *Urkunden zur Entstehungsgeschichte des Donatismus, neu durchgesehene Auflage Übungen*, t. 122, Berlin 1950, s. 7–10.

<sup>12</sup> Aurelius Augustinus, *Breviculus collationis cum donatistis III*, 16, 29 (w): *Tenže, Scripta contra donatistas*, recensuit M. Peschenig, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, t. 53, Vindobonae 1910, s. 78.

<sup>13</sup> Optatus Milevitanus, *Libri VII I*, 19, dz. cyt., s. 21.

<sup>14</sup> Por. tamże.

biskupów w Kartaginie i przez swoją postawę wpływał na jego przebieg, uczynił siebie i innych zebranych w domu Lucylli biskupów, narzędziem małej, ale wpływowej kliki. Z tego powodu wniósł później Augustyn ciężkie zarzuty przeciwko niemu, ponieważ ten wiedział, zdaniem Augustyna, jak wielki wpływ może wyrzucić jakakolwiek sprzeczka w Kartaginie na całą Afrykę<sup>15</sup>. W taki oto sposób w Afryce postawiono ołtarz na przeciw ołtarza<sup>16</sup>.

### 3. Zaniepokojenie Konstantyna rozwojem wydarzeń w Afryce

Rozwój schizmy wkroczył w nową fazę, gdy Konstantyn po zwycięstwie nad Maksencjuszem 28 października 312 roku stał się także władcą Afryki. Mniej więcej w tym samym czasie, w każdym razie na początku 313 r. wystosował Konstantyn pismo do biskupa Cecyliana z Kartaginy. Powiadomił go w nim, że polecił urzędnikowi finansowemu prowincji afrykańskiej, by wypłacił z kasy państwowej Cecylianowi sumę 3000 folles. Te pieniądze powinien on wkrótce otrzymać przez biskupa Hozjusza. Władca chciał, aby – jak on we wprowadzeniu zaznaczył – we wszystkich prowincjach Afryki, Numidii i Mauretanii służył prawowitej i najświętszej religii katolickiej uzyskali wsparcie dla swoich wydatków. Gdyby przydzielona suma okazała się niewystarczająca, może jeszcze Cecylian wymaganą kwotę pieniężną otrzymać od namiestnika Heracleidesa, który rozporządza cesarskimi posiadłościami. Heracleides otrzymał już w tej sprawie określone instrukcje<sup>17</sup>.

W końcowej części listu Konstantyn donosi Cecylianowi, iż dowiedział się, że pewni ludzie niespokojnego ducha sprowadzają lud katolicki na bezdroża błędu. Dlatego rozkazał on prokonsulowi Afryki Anullinowskiemu i wikariuszowi Patrycjuszowskiemu, by bacznie śledzili rozwój wydarzeń. Do Cecyliana zaś zwrócił się z apelem, by bez wahania zwrócił się w razie potrzeby do odpowiednich urzędów po pomoc, by skłonili do nawrócenia ludzi, którzy trwali w swoim zaleźństwie<sup>18</sup>.

Życzenie błogosławieństwa z jakim Władca skończył swój list jest o tyle charakterystyczne, że on sam tutaj względem chrześcijańskiego biskupa uniknął wymienienia imienia Boga, a zamiast niego wybrał

<sup>15</sup> Aurelius Augustinus, *Epistula* 43, 3,7, (w): Tenże, *Epistolae*, recensuit et commentario critico instruxit A. Goldbacher, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, t. 34. Vindobonae 1895, s. 89–90.

<sup>16</sup> Optatus Milevitanus, *Libri VII* I, 19, dz. cyt., s. 21.

<sup>17</sup> *Lettre de Constantin à l'évêque Caecilianus* (w): J.L. Maier (wyd.), *Le dossier*, dz., cyt., t. 1, s. 140–141.

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 141–142.

określenie nieosobowe *ἡ γειότης τοῦ μεάλου νεοῦ* którym i później najczęściej się posługuje<sup>19</sup>.

To było pierwsze oficjalne zetknięcie się władcy ze schizmatykami. Jego polecenie względem Cecyliana wyrażało decyzję, wraz z którą słusznie mógłby ktoś uznać, że dla afrykańskiej schizmy kości zostały rzucone. Motyw który skłaniał cesarza do podjęcia takich kroków poznajemy na podstawie pisma Konstantina do prokonsula Anullinusa. List ukazał się w lutym albo w marcu 313 roku. Na początku swojego pisma cesarz wyłuszczył, że pogarda dla religii, w której czci się największe niebieskie moce naraża państwo na wielkie niebezpieczeństwo. W jego mniemaniu naprawa istniejącego stanu rzecz była wielkim obowiązkiem. Religia ta jest bowiem źródłem błogosławieństwa dla Rzymian i przynosi ludziom pomyślność. Władca komunikuje następująco prokuratorowi, że zwalnia ludzi, którzy szczególnie poświęcają się służbie tej religii, czyli duchownych Cecyliana, którzy należą do prowincji prokonsula od płacenia świadczeń na rzecz państwa. Duchowni bowiem nie powinni popadać w błędy i dopuszczać się świętokradzkich występów, lecz w należyty sposób oddawać się służbie najwyższemu Bóstwu, gdyż właśnie w tym są najbardziej użyteczni dla państwa<sup>20</sup>.

W ten sposób duchownych Cecyliana w granicach urzędowania prokonsula obdarzono przywilejem równym lekarzom nauczycielom, a co jest najważniejsze kapłanom pogańskim<sup>21</sup>. Ponadto pismo do Anullinusa pozwala zauważyć, że w przypadku Konstantina nie zmieniło się w zasadzie rzymskie rozumienie religii. Jedyna zmiana tkwiła w wyborze innego kultu jako prawowitego sposobu oddawania czci bóstwu. Ta cześć związana była jak dawniej z pomyślnością i dobrem państwa. Chrześcijaństwo w myśli Konstantina stało się prawowierną religią związaną z państwem przez oficjalny kult. Ten sposób myślenia Konstantina warunkował wielkie polityczne zainteresowanie, jakie cesarz okazywał w tym okresie religii chrześcijańskiej, by składowano w niej we właściwy i uporządkowany sposób cześć Bogu. To skłoniło go także do uwolnienia kleru od świadczeń na rzecz państwa. Jednocześnie przywilej ten powinien uniemożliwić występowanie duchownym Cecyliana z jego wspólnoty. Nie dotyczył on bowiem duchownych Majoryna. Konstanynt kierując się fundamentalną zasadą pogańskiej religijności „do ut des” był przekonany, że najwyższe bóstwo, obdarzy jego i państwo swoim

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 142.

<sup>20</sup> Por. *Brief Konstantins an den proconsul Anullinus*, (w: H. von Soden (wyd.), *Urkunden*, dz. cyt., s. 11–12.

<sup>21</sup> Por. H.E. Feine, *Kirchliche Rechtsgeschichte*, t. 1,3, Weimar 1955, s. 63; H. Lietzmann, *Geschichte der alten Kirche*, t. 3, 2, Berlin 1953, s. 68n.

błogosławieństwem, gdy cześć mu oddawana nie zazna żadnego uszczerbku.

#### 4. Pierwsza petycja donatystów

Konstantyn w afrykańskim sporze już na początku wyraźnie więc opowiedział się po stronie Cecyliana, podobnie jak i Kościół dalej utrzymywał łączność z Cecylianiem pomimo skazującego wyroku prawie siedemdziesięciu biskupów. Prawdopodobnie wyraźny cesarski przywilej dla duchownych Cecyliana i instrukcje jakie otrzymali najwyżsi urzędnicy afrykańscy, spowodował, że schizmatycy zwrócili się przez prokonsula do cesarza. Delegacja schizmatyków wręczyła prokonsulowi dwa pisma z żądaniem, aby je dalej przekazać cesarzowi. Jedno z pism nosiło na skórzanej oprawie napis: „libellus ecclesiae catholicae criminum Caeciliani traditus a parte Maiorini”. Było to pismo zawierające oskarżenia przeciwko Cecylianiowi<sup>22</sup>. Drugie pismo było petycją biskupów schizmatyckich, by cesarz w spornej sprawie wyznaczył jako sędziów biskupów galijskich, którzy rozstrzygną spór<sup>23</sup>. Donatysty więc w spornej sprawie kościelnej odwołali się do władzy świeckiej. Był to pierwszy przypadek na kontynencie afrykańskim. Ich wysiłki nie okazały się daremne. Konstantyn przyjął ich petycję.

W związku z prośbą schizmatyków cesarz wystosował kolejne pisma. Zachował się z nich tylko list do biskupa Rzymu Militiadesa. Konstantyn donosi Militiadesowi, że przez prokonsula Afryki Anullinusa otrzymał wiele oskarżeń przeciwko biskupowi Cecylianiowi z Kartaginy, jakie sformułowali inni afrykańscy biskupi. Jako polityk okazał on swoją troskę, aby w tych gęsto zaludnionych prowincjach, które z boskiej opatrności zostały jemu powierzone nie panowały wśród biskupów i ludu żadne ważne i spory.

Dlatego podjął decyzję, aby Cecylian udał się osobiście do Rzymu wraz z dziesięcioma biskupami z grupy jego oskarżycieli i dziesięcioma własnymi świadkami. Tam powinien on zostać przesłuchany przez Militiadesa oraz Retycjusza, Maternusa i Marinusa, odpowiednio biskupów Autun, Köln i Arles, którym Konstantyn z tego powodu polecił udać się do Rzymu. Biskupi mieli zadbać, czy Cecylian piastuje swą godność zgodnie z wymogami religii. Dalej cesarz informuje papieża, że w celu dokładnego zapoznania się ze sprawą rozesłał także listy do wspomnianych biskupów galijskich. Do listów dołączono akta sprawy nadesłane przez prokonsula

<sup>22</sup> Por. *Rapport du proconsul Anullinus à Constantin*, (w): J.L. Maier (wyd.), *Le dossier*, dz. cyt., t. 1, s. 145–146.

<sup>23</sup> *Optatus Milevitanus, Libri VII I*, 22, dz. cyt., s. 25–26.



Anullinusa. Na podstawie tych akt oraz przesłuchania stron i świadków, powołani do osądzenia sprawcy biskupi powinni starannie zbadać sprawę i wydać sprawiedliwy wyrok. W zakończeniu listu władca zaznaczył, że biskupi doskonale znają jego wielką cześć jaką żywi dla prawowitego katolickiego Kościoła, i że z tego powodu nie chciałby aby w jakimkolwiek miejscu na ziemi chrześcijanie byli między sobą podzieleni i skłócen<sup>24</sup>.

Spór czysto kościelny przeniósł się w zasadzie w sferę cywilno-prawną. Wraz z wniesieniem donacjańskiego oskarżenia do władcy rozpoczęło się postępowanie „in iure”. Sformułowane na piśmie oskarżenie zawierało skierowaną do cesarza petycję, aby do rozpatrzenia spornej sprawy wyznaczył jako sędziów biskupów galijskich. Cesarz w myśl ówczesnego rzymskiego prawodawstwa mógł sam wziąć na siebie przeprowadzenie procesu, do czego był uprawniony<sup>25</sup>. Konstantyn nie skorzystał jednak z tej możliwości, lecz zadośćuczynił prośbie oskarżycieli i delegował jako sędziów trzech biskupów galijskich oraz biskupa Rzymu.

## 5. Proces w Rzymie

2 października 313 roku przybyli do domu Faustusa na Lateranie: biskup Rzymu Militiades, trzech powołani przez cesarza biskupi galijscy i 15 biskupów z Italii. Mieli oni stosownie do cesarskiego polecenia wysłuchać obu stron i zbadać zgodność ich stanowisk z prawowitą religią. Innymi słowy zadanie biskupów polegało na tym, aby uznać, która ze stron oddaje należną cześć najwyższemu Bogu, a która ją zaniedbuje. Konstantynowi chodziło o znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy Cecylian ze swoimi zwolennikami, czy też stronnictwo przeciwne burzą przez rozdział prawowity kult. Władca chciał przez decyzję w tej sprawie doprowadzić schizmę i spór do końca. W tym celu zasiadło teraz 19 biskupów jako sędziowie, by załatwić sporną sprawę pomiędzy Cecylianem a Donatem, którego schizmatycy wybrali na biskupa po śmierci Majoryna.

Po trzydniowym procesie dziewiętnastu biskupów wydało wyrok. Uwolniono Cecyliana ze stawianych mu przez schizmatyckich oskarżycieli zarzutów. Jako ostatni z dziewiętnastu biskupich sędziów swój wyrok wydał Militiades i zakończył jednocześnie posiedzenie sądu. Wyjaśnił on, że Cecylianowi nie dowiedziono w żadnym punkcie przestępstwa, które mogoby spowodować jego depozycję z urzędu biskupa Kartaginy. Skazał natomiast Donata, uznanego za sprawcę

<sup>24</sup> Por. *Brief Konstantins an Militiades von Rom*, (w): H. von Soden (wyd.), *Urkunden*, dz. cyt., s. 13–14.

<sup>25</sup> M. M o m m s e n, *Römisches Staatsrecht*, t. 2, wyd. 4, Tübingen 1952/53, s. 981.

całego zła. Pozostałym schizmatykom Miltiades pozostawił wolny wybór, czy chcą powrócić do wspólnoty kościelnej z Cecylianiem<sup>26</sup>.

## 6. Synod w Arles

Wyrok oczywiście nie zadowolili stronnictwa Donata. Prawdopodobnie jeszcze przed końcem 313 roku skierowali oni do cesarza apelację od rzymskiego wyroku. W apelacji schizmatycy napisali, że wyrok w Rzymie wydała zbyt mała liczba biskupów. Ponadto ich zdaniem wydano go zbyt pochopnie bez uprzedniego wysłuchania do końca wszystkich świadków<sup>27</sup>. Schizmatycy nie byli więc wcale skłonni poddać się rzymskiemu wyrokowi. Usilny cel jedności afrykańskiego Kościoła nie został więc na drodze prawnej osiągnięty. Konstantyn przyjął ich apelację. Potraktował więc wyrok biskupów zgromadzonych w Rzymie jak każdy inny wyrok sądowy, a ich pozycję jako wyznaczonych przez niego sędziów i zadecydował o procesie apelacyjnym, który miał odbyć się w Galii w mieście Arles<sup>28</sup>. Przez znaczną liczbę biskupów, którzy z polecenia cesarza mieli przybyć do Arles, zdawał się on uwzględniać twierdzenie donatystów, że w Rzymie była tylko niewielka liczba biskupów-sędziów. Sędziowie wyznaczeni do procesu w Arles otrzymali także wyraźne polecenie, aby wysłuchać wszystkiego co chcą powiedzieć spierające się strony<sup>29</sup>. Także i ta prośba ma swoje odbicie w apelacji.

Biskupi nie mogli przeszkodzić temu krokowi władcy. Widzieli oni, że odpowiada to prawnemu zwyczajowi i dlatego nie stawiali oporu. Pomimo tego nie zrezygnowali oni ze zwrócenia „Augustowi” uwagi że z kościelnego punktu widzenia sprawa wygląda na całkowicie zakończoną, że wyrok biskupów zgromadzonych w Rzymie ma dla Kościoła jednocześnie charakter decyzji synodalnej<sup>30</sup>. Po latach św. Augustyn odnośnie tego faktu zanotował: „Ponownie najlaskawszy cesarz wyznaczył innych biskupów jako sędziów do Arles w Galii” i podkreślał dobroć cesarza, który nie brał sprawy wyłącznie na siebie, gdy na jego ręce składano odwołanie, lecz

<sup>26</sup> Por. *Römische Synode unter Miltiades*, (w): H. von Soden (wyd.), *Urkunden*, dz. cyt., s. 14–16; Optatus Milevitanus, *Libri VII I*, 23, dz. cyt., s. 26–27.

<sup>27</sup> Por. *Lettre de Constantin au vicaire Aelafius*, (w): J.L. Maier (wyd.), *Le dossier*, dz. cyt., t. 1, s. 154–155.

<sup>28</sup> Por. *tamże*, s. 156.

<sup>29</sup> Por. *Brief Konstantins an Chrestus von Syrakus*, (w): H. von Soden (wyd.), *Urkunden*, dz. cyt., s. 19.

<sup>30</sup> Aurelius Augustinus, *Epistula* 43, 3,7, dz. cyt., s. 89–90.

ponownie wyznaczył biskupów jako sędziów<sup>31</sup>. W następujący sposób Augustyn usprawiedliwia podjęte przez Konstantyna kroki: „Powolał on sąd innych biskupów nie dlatego, że było to konieczne, lecz mając na względzie ich (donatystów) przewrotność na wszelki sposób pragnął zaradzić wstydlivej sytuacji”<sup>32</sup>. W ten sposób chciał Augustyn rozwiązać konflikt pomiędzy decyzją ważną z kościelnego punktu widzenia a podlegającą apelacji na mocy prawa cywilnego.

O powołaniu sądu do Arles i o nadziejach cesarza z nim związanych informują nas dwa pisma. Pierwsze jest cesarskim rozkazem do wikariusza Afryki Elafiusza, drugie listem Konstantyna do biskupa Syrakuz Chrestusa.

W pierwszych z listów cesarz po zreferowaniu urzędnikowi spraw związanych z procesem w Rzymie ukazuje swoje rozczarowanie, że wyrok podjęty w Rzymie nie zakończył zgodnie z jego oczekiwaniami sporów i waśni w Kościele afrykańskim. Cesarz mówi o schizmatykach jako o tych, którzy bez względu na swoje zbawienie i na cześć najwyższego Boga dalej trwają w schizmie, co nie tylko jest hańbą, lecz także powodem kpin ze strony pogan. Konstantyn wyraża jednak nadzieję, że cała sprawa ostatecznie zakończy się, gdy Cecylian ze swymi zwolennikami oraz jego przeciwnicy przybędą do Arles i konflikt na nowo zostanie rozpatrzony. W związku z tym cesarz wydaje Elafiuszowi polecenie, by Cecylianowi i jego zwolennikom z różnych prowincji północnej Afryki zezwolił skorzystać z usług komunikacji państwowej, by przez Afrykę, Mauretanię i Hiszpanię mogli udać się do Galii, gdzie powinni przybyć 1 sierpnia. Biskupi przed wyjazdem powinni poczynić odpowiednie kroki, celem zapewnienia podczas ich nieobecności porządku, aby nie było wśród ich wiernych podziału i sprzeczek. Konstantyn powtórzył także żądanie, by proces przeprowadzono bardzo sumiennie i by cały spór wreszcie się zakończył. W zakończeniu listu cesarz wyraził swoje religijne przekonania. Jako czciciel najwyższego Boga jest przeświadczony, że trwający spór mógłby poruszyć najwyższe Bóstwo nie tylko przeciw rodzajowi ludzkiemu, ale także przeciwko niemu samemu, któremu ze swojej niebieskiej woli powierzył troskę o sprawy ziemskie. Władca kontynuuje dalej, że on może być pewny wtedy przychylności najwyższego bóstwa, gdy stwierdzi, że wszyscy zgodnie w religii katolickiej czczą świętego Boga<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Aurelius Augustinus, *Epistula* 105,8, (w): Tenże, *Epistulae*, recensuit et commentario critico instruxit A. Goldbacher, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, t. 34, Vindobonae 1895, s. 600–601.

<sup>32</sup> Aurelius Augustinus, *Epistula* 43, 7, 20 dz. cyt., s. 101–102.

<sup>33</sup> Por. *Lettre de Constantin au vicaire Aelafius*, (w): H. von Söden (wyd.), *Urkunden*, dz. cyt., s. 18–20.

List do Elafiusza jest ciekawy pod wieloma względami. Trwanie schizmy w Kościele afrykańskim, a z nią wewnętrznych niepokojów w tej prowincji, oznaczało dla Konstantyna trwałe wyrządzenie szkody prawowiernej, zgodnej z interesem państwa czci Boga. Znamienny jest także rozkaz o podjęciu środków zaradczych dla zapewnienia spokoju podczas nieobecności z racji procesu w Arles przywódców trwających w sporze stronnictw. Widzimy więc, że władca chciał za wszelką cenę uniknąć niepokojów i ich politycznych następstw, jakie mogły one spowodować. Możemy wreszcie dostrzec, że wszystkie jego wysiłki zmierzające do zażegnania sporu zdają się wynikać ze świadomości, jaką on posiada co do swojego posłannictwa w świecie. Cesarz obawia się że najwyższe bóstwo mogłoby wystąpić nie tylko przeciw ludziom, ale także przeciw niemu, któremu została powierzona z woli Bożej troska o kierowanie sprawami ziemskimi. Jaśniej już chyba nie mógł on wyjawić świadomości swego posłannictwa. Widział siebie jako tego, który został powołany przez bóstwo do kierowania światem. Wydaje się, że końcowe słowa listu są także wyraźnym z jego strony wyznaniem wiary, że on sam w najlepszy sposób odda cześć Bogu, a przez to zapewni sobie przychylność niebios, gdy wszyscy wierzący w poczuciu więzi braterskiej będą wypełniać swoje religijne obowiązki.

Drugie świadectwo, które wiąże się ze zwołaniem do Arles rozprawy sądowej to cesarski list do biskupa Chrestusa z Syrakuz. Wskazuje on na zadania, jakie świecki władca stawia biskupom zwołanym do galijskiego miasta. Początek pisma jest podobny do tego, jakie otrzymał Elafiusz, mianowicie zawiera sprawozdanie o tym, co już wydarzyło się w Rzymie i o pragnieniach jakie w związku z tą sprawą miał władca. Dalej pismo donosi biskupowi, iż pewni ludzie pomimo wyroku trwają wobec siebie we wrogiej postawie i zaniedbują zarówno własne zbawienie jak i należny szacunek dla świętej religii. Po tych wstępnych wyjaśnieniach cesarz przeszedł do sprawy, która jest celem jego pisma. Ponieważ pierwszy wyrok nie przyniósł się do przywrócenia jedności, powinien ten cel zostać osiągnięty teraz przy obecności większej ilości biskupów. Władca zarządził więc by duża liczba biskupów 1 sierpnia przybyła do Arles, w tym także biskup Chrestus z Syrakuz. W drodze do Arles powinni mu towarzyszyć i troszczyć się o niego dwaj prezbiterzy i trzech słudzy. W Arles powinni biskupi wysłuchać wszystkiego co mają do powiedzenia spierające się strony, zlikwidować wrogie czci Boga spory i przywrócić religii jej braterski charakter<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> Por. *Brief Konstantins an Chrestus von Syrakus*, (w): H. V o n S o d e n (wyd), *Urkunden*, dz. cyt., s. 18-20.

Stosownie do cesarskiego rozkazu 1 sierpnia 314 roku zebrali się biskupi w Arles, aby wypełnić polecenie prawa. Wyrok i niektóre zasadnicze postanowienia, jakie podjęli zgromadzeni w Arles biskupi znamy przede wszystkim z listu, jaki po zakończeniu wszystkich posiedzeń skierowali oni do papieża Sylwestra. Informują oni biskupa Rzymu o przeprowadzonej rozprawie, o skazaniu i wykluczeniu ze wspólnoty Donata oraz proszą o zapoznanie się i zatwierdzenie podjętych przez nich innych uchwał, by zważywszy na obecność w Arles biskupów z różnych prowincji miały one charakter decyzji synodalnej<sup>35</sup>. Biskupi zgromadzeni w galijskim mieście nie chcieli się więc tylko ograniczyć do wypełnienia w sprawie kościelnej sędziowskiego zadania, jakie wyznaczył im świecki władca, lecz chcieli, by podjęte przez nich postanowienia miały rangę prawa kościelnego.

Naszą uwagę zwracają uchwały mające związek ze schizmą donacjańską, które dotyczą „traditores”. Kto wydał święte księgi albo wyjawiał nazwiska chrześcijańskich braci powinien być wykluczony ze stanu duchownego, o ile oficjalne akta czy protokoły potwierdzają ten fakt. Samo oskarżenie czy oczernienie nie wystarczy do ukarania. Kolejne zdanie jest wyrokiem przeciwko donatystom. Stwierdza się w nim, że nie powinno się rozpatrywać spraw wniesionych tylko na podstawie podstawionych świadków bez uprzedniego udowodnienia prawdziwości stawianych zarzutów na podstawie urzędowych akt. Ci w myśl orzeczenia zgromadzonych w Arles biskupów powinni być do śmierci wykluczeni ze wspólnoty kościelnej ponieważ fałszywie oskarżają swoich braci. W łączności z wydarzeniami afrykańskimi pozostaje także kanon, który głosi, że do konsekrowania biskupa potrzebna jest większa liczba biskupów, przynajmniej trzech<sup>36</sup>.

W związku z synodem w Arles posiadamy jeszcze jedno świadectwo. Jest to pismo cesarza Konstantyna skierowane do biskupów po zakończeniu procesu sądowego. Pismo to ukazuje nam, jak cesarz oceniał sytuację. Chociaż po wyroku w Arles wielu schizmatyków powróciło do wspólnoty z Cecylianem, inni pozostali jednak nieugięci. Stąd cesarz polecił przysłać na swój dwór tych, którzy nadal trwali w schizmie, zarówno tych, którzy przebywali jeszcze w Arles jak i tych, którzy przebywali w Afryce. Naturalnie rozkaz dotyczył kierujących schizmą. Władca zamierzał przez swoje rozporządzenie wykonać wyrok biskupów, aby w końcu przerwać intrygi, które mogły spowodować wielki gniew Bożej Opatrzności. Biskupi i ci

<sup>35</sup> Por. *Schreiben der Synode zu Arles an Silvester von Rom.*, (w): H. von Soden (wyd.), *Urkunden*, cz. cyt., s. 20.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 21–22.

którzy zostali uniewinnieni, albo powrócili na łono Kościoła mieli udać się w podróż do domu. Jednocześnie prosił ich cesarz o pamięć o nim przed Bogiem<sup>37</sup>. W taki sposób proces w Arles dobiegł końca.

W międzyczasie Konstantyn polecił wikariuszowi Afryki Euliuszowi Paulinusowi zbadanie, czy Feliks z Aptungi, konsekратор Cecyliana był rzeczywiście traditorem, co było jednym z głównych zarzutów stawianych przez przeciwników Cecyliana. Proces w tej sprawie rozpoczął się w Kartaginie 19 sierpnia 314 roku i zakończył się uniewinnieniem Feliksa<sup>38</sup>. W Konstantyna wstąpiła nowa nadzieja na zakończenie sporu<sup>39</sup>.

### 7. Druga apelacja donatystów i sąd cesarski

Donatyści nie pogodzili się jednak ani z wyrokiem w Arles ani z uniewinnieniem Feliksa z Aptungi. Gdy cesarz przybył do Rzymu, aby obchodzić dziesięciolecie swoich rządów, oczekiwali go tam pewni schizmatyccy biskupi, którzy złożyli apelację od wyroku w Aeles<sup>40</sup>. Trwając przy nadziei położenia kresu temu rozłamowi, Konstantyn raz jeszcze poddał się naciskowi schizmatyków i zarządził, by Cecylian z przedstawicielami obu stronnictw przybył do Rzymu. Cesarz przyjął więc drugi raz apelację donatystów i postanowił teraz po wyrokach biskupów sam rozstrzygnąć kościelny spór<sup>41</sup>. Decyzja ta dla Kościoła była czymś szczególnym. Jednak i tym razem Kościół nie zbuntował się wobec decyzji władcy, jakkolwiek pozwolił chyba odczuć cesarzowi swoje stanowisko, skoro św. Augustyn przekazuje nam, że Konstantyn miał później z powodu sposobu swojego postępowania prosić biskupów o przebaczenie<sup>42</sup>.

Cecylian jednak nie przybył w krótkim czasie do Rzymu, aby odpowiedzieć przed cesarzem. Stąd donatyści całkowicie zmienili swoje plany. Zażądali od Konstantyna pozwolenia na powrót do Afryki i wyrażenia zgody, aby proces przeciw Cecylianowi przeprowadzono w Afryce, przed sędziami, których wybierze cesarz<sup>43</sup>. Wydaje się, że donatyści widzieli w takim procesie na terenie Afryki szansę dla siebie. Cesarz początkowo przychylił się do ich koncepcji. Zmienił jednak swą decyzję, zanim schizmatycy udali się w drogę.

<sup>37</sup> Por. *Réponse de Constantin à la synodale du concile d'Arles*, (w): J.L. Maier (wyd.), *Le dossier*, dz. cyt., t.1, s. 168–171.

<sup>38</sup> Por. *Protokoll des untersuchungsprozess gegen Felix von Aptungi*, (w): H. von Soden, *Urkunden*, dz. cyt., s. 33.

<sup>40</sup> Por. Aurelius Augustinus, *Epistula* 43, 7, 20, dz. cyt., s. 101–102.

<sup>41</sup> Por. tamże.

<sup>42</sup> Por. tamże.

<sup>43</sup> Por. *Lettre de Constantin à des évêques donatiste*, (w): J.L. Maier (wyd.), *Le dossier*, dz. cyt., t. 1, s. 192–193.

Doświadczenie, w jak buntowniczy sposób schizmatycy nie liczyli się ze sprawiedliwym wyrokiem i prawdą, napeniło być może cesarza obawą, że i proces w Afryce także nie położy kresu konfliktom, skoro przeprowadzi się go tak jak wymaga tego prawda. Zważywszy zaś na upór denatystów, w czasie pobytu w Afryce ich przywódców, mogłoby się może jeszcze coś wydarzyć, co nie spodobałoby się niebieskiemu bóstwu. W takiej sytuacji uznał, że lepiej czekać na przyjazd Cecyliana, który ze względu na cesarski rozkaz z pewnością powinien niebawem przybyć i Konstantyn będzie mógł sam rozpatrzyć całą sprawę. Dlatego obiecał on składającym apelację – chciał, by oni mimo nagłej zmiany jego stanowiska byli dobrej myśli – jeśli tylko oni w obecności Cecyliana będą mogli wykazać jakiegokolwiek popełnione przez niego przestępstwo, wystarczy to jemu jako dowód dla pozostałych oskarżeń, jakie jemu stawiają<sup>44</sup>.

Skoro donatysty uznali, że nie oszukują władcy i nie uzyskają wyroku pod nieobecność Cecyliana, ani nie unikną cesarskiego sądu, niektórzy z nich próbowali ucieczki. Konstantyn zarządził wówczas, by schizmatyków oskarżycieli pod strażą odwieziono do Mediolanu<sup>45</sup>. Mniej więcej w tym czasie otrzymał Konstantyn pismo od wikariusza Afryki Domitiusa Celsusa. Niestety nie zachowało się ono do naszych czasów, a zapewne wyjaśniało dotychczasową nieobecność biskupa Kartaginy Cecyliana w Rzymie<sup>46</sup>. Jednak na podstawie reskryptu władcy skierowanego do wspomnianego urzędnika możemy w części zrekonstruować jego treść. Urzędnik donosi, że na skutek buntu Menalusza i innych, którzy zboczyli z prawdy Bożej i popadli w błędy, nie mógł wypełnić cesarskiego rozkazu. Konstantyn w odpowiedzi na jego pismo zdał mu relację o próbie ucieczki donatystów, gdy on sam postanowił w pełni zbadać sprawę pomiędzy nimi a Cecylianiem. Dalej cesarz stwierdza, że cała ta haniebna sprawa przekonała go że oni wszyscy dopuścili się zdrady i z uporem pragną dalej trwać w schizmie. Mimo to, jak wskazują dalsze słowa listu, polecił on urzędnikowi, by na razie nie karał rebeliantów, lecz ignorował. Natomiast powinien oznajmić Cecylijanowi i jego przeciwnikom, że władca, który sprzyja boskiej czci, sam przybędzie do Afryki i wszystkim, zarówno Cecylijanowi jak i jego przeciwnikom pokaże, jaką cześć powinni oni okazywać najwyższemu bóstwu. Starannie zbada sprawę, odsuka wrogów Bożego prawa i religii i doprowadzi ich wszystkich do prawdziwej pobożności. Doświadczą oni przez jego działanie, jak w sposób pełny należy

<sup>44</sup> Por. tamże,

<sup>45</sup> Por. Aurelius Augustinus, *Epistula* 43, 7, 20 dz. cyt., s. 101–102.

<sup>46</sup> Por. P. de Lessert, *Fastes des provinces Africaines*, t. 2, Paris 1901, s. 170.

zczyć Boga. On powołany także przez Boga na świadka zbawienia odbędzie sąd nad ludem i duchownymi oraz orzeknie co jest najbardziej zgodne z prawdą i właściwą czciami Boga. Konstantyn kończy list następującymi słowami: „Cóż mam ze względu na swój urząd ważniejszego do podjęcia niż wytypowanie błędu, zlikwidowanie każdego nieporządku i doprowadzenie do tego, że wszyscy w szczerzej zgodzie oddawać będą Bogu wszechmogącemu prawdziwą cześć”<sup>47</sup>.

Z tonu listu wynika, że Konstantyn odpowiedział na relację urzędnika, zanim, jeszcze uśmierzył w sobie gniew wynikły z rozwoju wydarzeń w Afryce, które zdawały się całkowicie przekreślać jego nadzieje na jedność i pokój w tej prowincji. Ze słów cesarza zawartych w liście wynika także, że po raz pierwszy sprawa przybrała tak znaczny zasięg i niebezpieczny obrót. Doszło już do krwawego zderzenia między rebeliantami a władzą państwową i schizmatycy mieli wśród siebie ofiary, które oczywiście ogłosili męczennikami<sup>48</sup>. W liście tym Konstantyn po raz drugi podkreślił, że w sporze chodzi o właściwy sposób oddawania czci Bogu. Możemy zauważyć, że Konstantyn był daleki od rozumienia schizmy jako sporu o jakiegoś biskupa. Jemu chodziło wyłącznie o właściwy kult Boga. Stąd troszczył się o to, aby wszyscy wyznawali prawdziwą religię i oddawali należną cześć Wszechmogącemu Bogu, co uważał za swój obowiązek. Widzimy więc, że w Konstantynie dojrzało pośłannictwo, które przypaść mu w udziale, wybranego przez Boga narzędzia, doprowadzającego Kościół do zwycięstwa. Jako „pontifex maximus” Konstantyn czuł się odpowiedzialny za kult państwowy. Religijno-polityczna postawa władcy względem Kościoła chrześcijańskiego i jego wewnętrznych sporów nie może być tutaj tylko spostrzegana jako postawa przyjazna względem chrześcijan, do którego odwołują się spierające się stronnictwa, ale także jako postawa zainteresowania sprawami państwa, jako władcy i „pontifex maximus” jednocześnie. W tym podwójnym wyrazie cesarskiego zainteresowania sytuacją religijną w prowincji afrykańskiej tkwi ponadto motyw zasadniczy, aby sobie i swoim poddanym zapewnić błogosławieństwo niebios. W tym jak Konstantyn rozumie swoje osobiste pośłannictwo jako cesarza znajdujemy podstawową ideę jako polityki religijnej.

Powróćmy do wydarzeń z późnej jesieni 315 roku. Podróż cesarza do Afryki nie była potrzebna, ponieważ Cecylian, którego przybycie tak bardzo było oczekiwane dotarł w końcu do Mediolanu. Konstantyn jeszcze w Mediolanie przesłuchał Cecyliana i zbadał dokładnie

<sup>47</sup> Por. *Brief Konstantin an den vikar Celsus*, (w): H. von Soden (wyd.), *Urkunden*, dz. cyt., s. 34–36.

<sup>48</sup> Por. tamże, s. 35.



sporną sprawę.<sup>49</sup> Wyrok uwalniał biskupa Kartaginy od wszelkich win, a skazywał oskarżycieli jako tych, którzy go oczernili. Donat i jego zwolennicy nie zostali więc skazani jako schizmatycy, ale jako zniesławiający, co było zgodne z założeniami procesu, w którym chodziło tylko o osobę Cecyliana. Cecylian był więc prawowitym biskupem Kartaginy.

Gdyby więc schizmatycy w Afryce uznali wyrok, czego Konstantyn słusznie oczekiwał, wtedy musieliby powrócić do wspólnoty kościelnej z Cecylianiem.

Jednak i teraz Donat nie przestał prowadzić swej gry, chociaż ze względu na wyrok władcy nie mógł przebywać w Afryce. Podjął ostatnią próbę pokonania swego przeciwnika Cecyliana. Kierując się rzekomo ideą pojednania zwaśnionych wspólnot zaproponował, czy również Cecylian nie mógłby pozostać z daleka od swojej stolicy biskupiej, aby mogło dojść do porozumienia pomiędzy trwającymi w sporze stronami. Cecylian ze względu na dobro pokoju przystał na to i na razie zatrzymał się w Brescii.

Zadanie pojednania kościoła afrykańskiego zostało powierzone dwom biskupom: Eunomiuszowi i Olimpiuszowi. Ich zadaniem było, gdy uda się dzieło pojednania wyświęcić w miejsce Cecyliana i Donata nowego biskupa. Na skutek postawy donatystów ich misja jednak się nie powiodła. W czasie albo krótko po misji obu biskupów powrócił do Kartaginy Donat. Gdy Cecylian to usłyszał, pospieszył także do swojej wspólnoty i lud chrześcijański podzielił się na nowo na dwa stronnictwa i nastąpiło ożywienie sporów.<sup>50</sup>

## 8. Cesarskie restrykcje przeciwko donatystom

Stąd wikariusz Afryki Eumaliusz prosi cesarza o wskazania co do sposobu postępowania względem obu wspólnot i ich przywódców. 10 listopada 316 roku ukazał się list cesarza do Eumalusza, w którym informuje go o procesie, jaki sam przeprowadził w związku ze sprawą Cecyliana i o jego niewinności. Cecylian właściwie wypełnia swoje obowiązki wobec religii i służy jej w należyty sposób.<sup>51</sup>

Jednak cesarz nie poprzestał na wiadomości o uwolnieniu Cecyliana. Schizmatycy zlekceważyli jego własny wyrok i kompromisowe rozwiązania. Cesarski dekret nakazywał odebranie schizmatykom kościołów, oraz dóbr im przekazanych na rzecz skarbu państwa. Niektórzy ze schizmatyków, bodaj przywódcy zostali zesłani na

<sup>49</sup> Por. Aurelius Augustinus, *Epistula* 43, 7, 20, dz. cyt., s. 101–102.

<sup>50</sup> Optatus Milevitanus, *Libri VII* I, 26, dz. cyt., s. 28.

<sup>51</sup> Por. *Lettre de Constantin au vicaire Eumalius*, (w): J.L. Maier (wyd.), *Le dossier*, dz. cyt., t. 1, s. 197–198.

wygnanie.<sup>52</sup> Wraz z tym dekretem władza świecka znowu ingerowała przeciw chrześcijanom, jednak nie w znaczeniu dotychczasowych prześladowań, lecz obrony katolickiej religii, to znaczy przywrócenia jedności w Kościele. Oficjalne ogłoszenie cesarskiego wyroku i karne środki podjęte przeciw donatystom, pozbawiło schizmatycki ruch legalnego działania. Prawnie więc byli donatyści wspólnotą nielegalną, ponieważ na podstawie dekretu ciążyła na nich kara pozostawiania w rozłamie z Kościołem.<sup>53</sup> Zarządzenia władcy zostały przynajmniej częściowo zrealizowane. W każdym razie do tego celu użyto także wojska.<sup>54</sup>

### 9. Zmiana cesarskiej postawy wobec schizmatyków

Od 321 roku zmieniła się nieco polityka Konstantyna wobec donatystów. 5 maja 321 roku skierował on pismo do wikariusza Afryki Locriusa Verinusa, które zezwalało wyganianym na powrót do Afryki. Cesarz stwierdza w nim, że sprawę osądzenia Donata i jego zwolenników pozostawia sądowi boskiemu.<sup>55</sup> Co spowodowało tę zmianę kursu władcy wobec schizmatyków?

Na początku 321 roku pogorszyły się stosunki Konstantyna z jego szwagrem i współcesarzem Licyniuszem. Zaczął się spór, który ostatecznie rozstrzygnął się w 324 roku. W takiej sytuacji Konstantynowi zależało przede wszystkim na spokoju we wszystkich prowincjach, które były pod jego panowaniem. Szczególne znaczenie miała tu Afryka. Była ona spichlerzem i głównym dostawcą oleju dla Rzymu. Niepokoje w tym kraju mogły łatwo doprowadzić do kryzysu zaopatrzenia w stolicy. Zważywszy zaś na liczebność i siłę schizmatyckiej opozycji w Afryce, nie mógł mieć władca nadziei, że skończy się to w krótkim czasie. Konstantyn w czasie podejmowania swoich kroków musiał dostrzec, że jego wysiłki pozostają daremne. Następnym było ustępstwo władcy i zwolnienie z wygnania. Podobnie jak Decjusz w 251 roku z powodu kryzysu nad Dunajem musiał odłożyć prześladowanie chrześcijan, miał i Konstantyn polityczne podstawy do ustępstw.<sup>56</sup> Chciał, by w Afryce panował spokój. Uznał, że nie należy prowokować religijnej opozycji tak

<sup>52</sup> Augustinus: *Epistula* 105,2 dz. cyt., s. 596; F. Martroye, *La répression du Donatisme et la politique religieuse de Constantin et de ses successeurs en Afrique*, (w:) *Mémoires de la Société des Antiquaires de France* 73 (1914), s. 27.

<sup>53</sup> Por. F. Martroye, *La répression*, dz. cyt., s. 48.

<sup>54</sup> Por. Optatus Milevitanus, *Libri* VII III, 4, dz. cyt., s. 81; P. de Lessert, *Fastes*, dz. cyt., s. 233nn.

<sup>55</sup> Por. *Brief Konstantins an den vikar Verinus*, (w:) H. von Soden (wyd.) *Urkunden*, dz. cyt., s. 51.

<sup>56</sup> Por. J. Vogt, *Constantin der Große und sein Jahrhundert*, München 1949, s. 183.

długo, jak nie załatwi swoich pilnych spraw, to znaczy nie pokona Licyniusza. Amnestia dla wygnańców była więc aktem polityka, który realistycznie starał się dopasowywać do sytuacji. Celem władcy w zmieniającej się sytuacji politycznej stało się przede wszystkim to, by oba stronnictwa były mu poddane. Stąd zdecydował się na ulgę w karze i pozwolił przywódcom schizmatyckiej grupy wrócić do ojczyzny.

Donatyn nie myślał jednak w żadnym wypadku zalegalizować schizmatyckiej wspólnoty. Donatyzm nadal pozostawał poza prawem, także kościoły nie zostały mu oficjalnie zwrócone, jednak go tolerowano. Ze skąpych informacji, jakie podaje nam św. Augustyn na temat reskryptu Konstantyna, możemy poznać, że nie miłość do człowieka czy wielkoduszna tolerancja kierowała cesarzem. Uważał on nadal schizmatyków za złoczyńców i wrogów chrześcijańskiego pokoju.<sup>57</sup> W tolerancji nie znalazła swojego wyrazu cesarska łagodność. Oprócz wspomnianych podstaw politycznych zmianie polityki wobec donatystów towarzyszyły nowe założenia ideologiczne, które zawierały się w obrazie karzącego Boga.<sup>58</sup>

Gdy rozpoczął się okres tolerancji dla donatystów, byli oni już liczną grupą o rozwiniętym życiu kościelno-organizacyjnym w wielu miejscach Afryki, szczególnie w Numidii. Ich rozwoju nie zdołały więc stłumić restrykcje Konstantyna.<sup>59</sup> Bez wątplenia dochodziło także do konfliktów między donatystami a katolikami. Zdaje się, że ci ostatni dali wreszcie odczuć cesarzowi swoje niezadowolenie. W związku z tym władca skierował list do biskupów i ludu Kościoła katolickiego Afryki.

Pismo to pozwala jasno rozpoznać atmosferę, jaka towarzyszyła zmianie kursu władcy wobec sytuacji religijnej w Afryce. W liście „August” oznajmił katolikom, że oni doskonale wiedzą, jak on się bardzo starał, by wśród nich panowały braterstwo i pokój. Podjęte przez niego kroki nie położyły jednak kresu występkom. Stąd pozostaje mieć nadzieję na otrzymanie od Boga zbawiennych środków. On osądzi wszystkich, także donatystów. Do tego czasu powinni oni cierpliwie i pokojowo znosić swoich przeciwników. To co oni wycierpieli przez szaleństwo innych ludzi ma wartość męczeńst-

<sup>57</sup> Por. Aurelius Augustinus, *Breviculus*, dz. cyt., s. 88–89; Tenże, *Epistula* 141,9 (w): Aurelius Augustinus, *Epistulae, recensuit et commentario critico instruxit A. Goldbacher, Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, t. 44, Vindobonae 1904, s. 242–243.

<sup>58</sup> Por. *Brief Konstantins an die katolischen Christen Afrikas*, (w): H. von Soden (wyd.), *Urkunden*, dz. cyt., s. 51–52.

<sup>59</sup> Por. B. H. Warmingtton. *The North African provinces from Diocletian to the Vandal conquest*. Cambridge 1954, s. 81.

wa. Znoszenie wytrwale na tym świecie wszystkich ataków ze strony przeciwników jest zwyciężaniem w imieniu Boga. Przez jego łaskę już wkrótce mogą ustalać wszelkie intrygi.<sup>60</sup> Cesarskie słowa można zrozumieć tylko jako odpowiedź na wydarzenia, których on nie mógł, względnie nie chciał zmienić.

Jeden z ostatnich dokumentów związanych z naszym tematem wskazuje nam, że Konstantyn nadal pragnął przywrócenia jedności Kościoła w Afryce. Z listu, który zwycięski „August” skierował jesienią 324 roku do biskupa Aleksandrii Aleksandra i jego ówczesnego prezbitera Ariusza, wiemy, że Konstantyn myślał o tym, by po pokonaniu Licyniusza wysłać do Afryki duchownych ze Wschodu, którzy mieliby podjąć się misji pokojowej wśród zwaśnionych stron. Władca nie widział żadnej innej możliwości uleczenia afrykańskiej choroby jak przez jeszcze jedną interwencję biskupów. Skierował swoje nadzieje w kierunku wschodnim, ponieważ stamtąd wyszło chrześcijaństwo.<sup>61</sup> Ten ostatni sposób myślenia przyszło Konstantynowi zrewidować niemal natychmiast. Na Wschodzie wybuchł arianizm, herezja, która spowodowała nowy podział wśród chrześcijan i nową religijną wojnę. Tu wówczas także skoncentrowała się cała uwaga „Augusta”. W związku z tą sprawą wydawał on teraz kolejne pisma, podejmował różne przedsięwzięcia, by uzyskać to czego wcześniej nie udało mu się w Afryce.

### Wnioski

Jak jawi się więc polityka religijna cesarza Konstantyna Wielkiego na podstawie zanalizowanych dokumentów? Co określa jego postawę wobec religijnych sporów w Afryce? Wydaje się, że tę postawę władcy określa z jednej strony jego religijność i religijna świadomość własnego posłannictwa, a z drugiej strony liczenie się z politycznymi realiami.

Obejmując władzę poznał Konstantyn rzeczywistość chrześcijaństwa i jego organizację. Aktowi jego osobistej wiary w najwyższe bóstwo towarzyszyła wola władcy państwa, by Kościół odegrał pozytywną rolę w jego polityce jednoczenia i porządkowania państwa. Jednocześnie żywił on najsilniejsze przekonanie do życzliwości najwyższego bóstwa dla siebie i swoich poddanych, pod warunkiem, że będzie mu się oddawało należną część. Stąd troska cesarza, który

<sup>60</sup> Por. *Brief Konstantins an die katolischen Christen Afrikas*, (w): H. von Soden (wyd.) *Urkunden*, dz. cyt., s. 51–52.

<sup>61</sup> Por. *Lettre de Constantin a Alexandre d'Alesandrie et a Arius*, (w): J. L. Maier (wyd.), *Le dossier*, dz. cyt., t. 1, s. 243–245.

jako „pontifex maximus” dba o uporządkowanie kultu i zapewnienie jedności religijnej.

W atmosferze takiego religijnego myślenia przenikniętego rzymskim punktem widzenia wszedł Konstantyn w kościelny spór w Afryce. Nie zrozumiał do końca tła konfliktu zakorzenionego w innej teologicznej tradycji, cesarz starał się rozstrzygnąć sprawę przede wszystkim na drodze prawnej. Dla niego najważniejszą, wymagającą rozstrzygnięcia sprawą była kwestia, czy Cecylian i jego wspólnota w prawowierny sposób oddaje cześć Bogu. Celem, jaki sobie przy tym postawił było przywrócenie jedności pomiędzy sługami Boga. W czasie sporu zadekretował on środki karne przeciw donatystom, przeświadczony, że przysłuży się w ten sposób najwyższemu Bogu, a przez to sobie samemu i państwu, a także okaże dobrodziejstwo schizmatykom, ponieważ siłą wyrwie ich z zepsucia błędu. Kilka lat później sytuacja polityczna zmusiła go do zerwania z prześladowaniem donatystów. Jego walce z Licyniuszem nie sprzyjałyby walki religijnej w prowincji afrykańskiej. Stąd od zaskoczonych katolików, poprzez pouczenia typu religijnego, cesarz zażądał przyczynienia się do łagodzenia konfliktów, któremu towarzyszyło założenie, by sprawy karne pozostawić w tym przypadku Bogu.

Przedstawione dokumenty i zaangażowanie cesarza w związku ze schizmą w Afryce rzucają także światło na sprawę jego religijności, na kwestię w jakiej mierze Konstantyn był chrześcijaninem? Był on chrześcijaninem w tym znaczeniu, że on się rzeczywiście z chrześcijaństwem i Kościołem chrześcijańskim identyfikował. Listy Konstantyna pisane w związku ze schizmą donacjańską wykazują rozwój jego religijnej świadomości. Dokumenty z okresu przed 321 rokiem są pod wpływem antycznego i tradycyjnego światopoglądu religijnego. Pisma późniejsze pozwalają rozpoznać, jak stare formy stykają się z chrześcijańskimi i stają się przeważające.

## DIE RELIGIONSPOLITIK KAISER KONSTANTINS DES GROßEN IM ZUSAMMENHANG MIT DEM DONATISTENSCHISMA.

### Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Religionspolitik Kaiser Konstantins des Großen in den Zusammenhang mit dem Donatistenstreit. Der Verfasser versucht zu zeigen, wie sich die religiöse Situation in Afrika nach dem Jahr 313 gestaltete. Er bringt eine Analyse der Texte, die sich in Verbindung mit diesem Streit ergab.

Die Analyse zeigt, daß zwei Motive die Politik des Herrschers bestimmten: einerseits sein religiöser Glaube und sein Sendungsbeußtsein, andererseits seine realpolitischen Erwägungen. Der Wille des Kaisers war, daß die Kirche in seiner Politik eine positive

Rolle spielte. Sein Ziel war, die Kirche seiner Friedenspolitik dienstbar zu machen. Zugleich hegte er die feste Überzeugung, die Gunst des höchsten Gottes für sich und seine Untertanen zu gewinnen und zu erhalten, wenn die göttliche Allmacht nicht beleidigt und erzürnt werde. In dem Donatistenstreit war für Konstantin allein die Frage entscheidend, ob die Kirchengemeinde des Cecilian die rechtmäßige und dieser selbst ihres Kultes würdig sei. Sein Ideal war, die Eintracht unter den Dienern Gottes herzustellen, damit die Lenkung des Staates glücklich und gesegnet sei. Im Verlauf der Zwistigkeiten beschloß er die Strafmaßnahmen gegen die Donatisten, überzeugt, dem allmächtigen Gott und dadurch sich selbst und dem Reich einen Dienst, ja sogar den Schismatikern eine Wohltat zu erweisen, da er sie auf diese Weise mit Gewalt dem Irrtum entriß. Wenige Jahre später zwang ihn die politische Situation, die Verfolgung der Schismatiker abubrechen. Er brauchte damals Ruhe und Frieden in den Gebieten seiner Herrschaft während der Auseinandersetzung mit Licinius.